

FRAGMENT

/ z dramatu Milezacea Siła w nowej redakcji /

Jesteśmy w Redakcji wielkiego dziennika europejskiego . Jest wie-
czór . Poprzez szyby kabin redakcyjnych , połączonych wielkimi
ścianami, widać powoli wygaszane światła. W pierwszej kabinie wi-
dzimy postać Rut, kobiety starej i w żałobie. siedzi spokojnie na
krześle , spiera głowę na ręce.

Rut Wchodzi Ewa, kobieta jeszcze młoda , redaktorka wielkiego między-
narodowego dziennika kobiecego. Uważnie wpatrzyła się w siedzącą .
podeszła parę kroków , odruchowo sięgając do kontaktu elektrycznego
Niech pani nieświeci, mam chore oczy. Taka wielka łuna bije od tego
kipiącego miasta. Przejechałam pół świata , aby mówić z panią , reda-
ktorką największego kobiecego dziennika , ^{wydawanego} redagowanego w kilku
językach. Idzie mi o ten nasz wielki światowy Kongres , któremu pa-
ni będzie przewodniczyć.

Ewa Pani zmęczona , może pić ? / nalewa z syfonu dwie szklanki / Pani
pali?

Rut Nie . / wypija , odetchnęła głęboko / Wierzę w to , że kobiece rę-
ce uporządkują chaos w jakim świat się miota.

Ewa Niemogę powiedzieć że wierzę, ale pragnęłabym przyczynić się w miarę
moich lichych możliwości żeby ostatecznie skłócony świat odzyska-
pion , stanął na jakiejś moralnej podstawie.

Rut Jeśli pani wierzy pragnie przyczynić się to już będzie połowa wiary
a tylko wiarą i miłością się tworzy. Chcę aby pani wiedziała kim je-
stem , widzę wszystko małe i bardzo wyostrome, jak krótkowidz gdy
dostał ostre szkła. Dziś potrafię już mówić o sobie, jakbym czytała
obojętną książkę.

Ewa Słucham panią.

Rut Pani ma syna.

Ewa Tak.

Rut Ma lat osiemnastcie.

Ewa Tak.

Rut Widziałam go. Mój mąż wtedy lat szesnastcie. Był potwierdzeniem życia
i jego szczytem . Słońce było dla mnie wtedy cudowne bo opalało go,
woda upajająca bo kapał się w niej , życie radosnym wydarzeniem po-
wołał mnie , jak dobrze jest żyć! był jasny i uśmiechnięty , jak pa-
ni syn, którego widziałam przypadkiem .

Ewa / zapaliła papierosa i słucha uważnie /

Rut . Kiedy po raz pierwszy usłyszałam tupot dziesiątek, potem setek, po-
tem tysięcy zdrowych i mocnych chłopców , którzy szli na swoją ..
śmierć , przeraziłam się, że niewidzę ich matek. Że niewołała, niez-
zatrzymują, nieptotestują , że nie stają dziką i mocną ścianą mię-
dzy nami a śmiercią, że niewydrą broni, którą ci chłopcy niosą aby
zabijać takich jak sami młodzieńców. Wracałam do domu i z egoistycz-
ną radością obliczałam że mój syn ma dopiero 16 lat. Pani syn ma
już lat osiemnaście.

Ewa / wstała przeszła niespokojnie pokój , zapaliła nowego papierosa /
Rut Szły miesiące . Wojna prowadziła już swój szatański pochód. Wszyscy
już wiedzieli czym jest. My tutaj liczyliśmy dni , noce, miesiące
czy j u ż zginął czy jeszcze mężczy zagrożony każdej chwili kalectwe
lub śmiercią. Oni tam, czekali spokojnie na swoją kolejkę , dziś on
jutro ja , przywykli już że żyje się po to aby zabijać:

A byli między nimi i zadowoleni: rangi, dostojenstwa, sława.

Byli i uszczęśliwieni : dostawcy armat, karabinów, gazów i bomb.
Majątki rosły jak na drożdżach . Spekulantci zacierali ręce i puchli
od złota. Winszowali sobie gdy udało im się dostarczyć armjom zgnił-
łe mięso, spleśniałe suchary, oszukać głupców skazanych na śmierć w
ich ostatnich posiłkach. Byli popisy unierania: wspaniałe obrony,
obłąkane szarże, była pogarda śmierci. Wsza kże osiem milionów
zdrowych i mocnych, stworzonych do życia mężczyzn otrzymało rozkaz
unierania !

A matki? Płakały. Były i takie co z dumą obnosiły swoją żalobę. A żony? Kochanki? I one płakały, a potem rozniłowały się w swobodzie zaczęły żyć od dnia do dnia, pobrały nowych przygodnych kochanków, nauczyły się pracować samodzielnie, i żyć lekko od przygody do przygody bo trzeba jakoś istnieć skoro życie nie posiada żadnej ceny.

A potem zaczęły szczuć aby szli na front i inni, i wszyscy mężczyźni. Mężczyźni w oczach kobiet stracili wartość o ile niebyli na froncie. Śmierć dodawała uściskom pikanterji, skazani na śmierć nie odnawiają sobie niczego. W tem dojrzał mój syn. Z przerażeniem uświadomiłam sobie że kryje przedemną swoje prawdziwe myśli. Czasami wybuchał niecierpliwą złością. Krytykował mnie. Wtedy zrozumiałam. Spytałam go raz czy zdaje sobie sprawę boby stało ze mną gdyby i on.. - czekałabyś mego powrotu jak inne matki - rzucił i wybiegł aby niewidzieć wyrazu mojej twarzy. A potem zostawił kartkę "muszę iść, tak każe mi obowiązek" .. nieważne jeszcze osiemnastu lat. A potem "idziemy na pozycję bądź dobrej myśli". A potem krótka wiadomość: zginął. A potem mrok. Długie nie sięce ciemności.

Ewa / poderwała się, przeszła po pokoju, znów zapaliła papierosa /
Rut / Kiedyś zawieźli mnie na wielki cmentarz i powiedzieli że tutaj polegli leżą we wspólnym grobie.

/ Typiła dzszkiem nową nalaną przez Ewę szklankę ./
Po kilku miesiącach, gdy wyszłam z mroków, poczułam w sobie, jak płód, m y s l . Ale jeszcze jej nierozumiałam. Rozrastała się wolno i uporczywie, obdarzyła mnie poczuciem że wolno mi żyć, bo będzie okupem za mój jałowy pobyt między żywymi.
Byłam. Byłam wszędzie! Za mną płynęły moje pieniądze, gorzało moje serce, płonęły moje myśli. Rozpoczęłam swoje dzieło!

/ wstaje, rozpostiera raniona jak wielki, czarny ptak, /
potem opada na krzesło /

Ewa / Dzieło? .. jakie dzieło??

Rut / .. zdrapywałam do krwi paznokcie o ich mury, mój ochrypnięty krzyk spływał bez echa po ich ścianach, ale z czasem przebiłam mury, przeniknęłam przez tęte schrony i ściany.

Ewa / cofa się mimowoli / Jakże mury? jakie ściany?

Rut / tajemniczy, szeptem / Skoda, Krup, Nobel, Harvey Steel, Findiere Aciano da Terzi, societe franciase Dynamit, "olonja, Japan Compaay Naval de Terol, byłam, byłam, . Miljardy dolarów na wytwarzanie narzędzi śmierci, iwalkie przesyły narodowe, bomby, gazy i bron atomowa. Wynalazki i postęp, geniusz i wysiłek na niekończącą się produkcję narzędzi uśmiercania. Już nie sanych żołnierzy, ale kole jka, ryczałten, ca:e osady, miasfa, mentopolje świata wylatywać będą w powietrze, ziać zatrutym oddechem aż zginie wszystko co żyje, człowiek zwierz i roślina aby dogodzić komu iczeniu? garst ce obłąkanych szaleńców, uzurpatorów władzy, którzy pod rzekonym szylden doboroczyńców ludzkosci, wygładzą narody, cywilizacje i kultury świata! My, matki, wiemy że to znowa złych i krnąbrnych chłopców, ich zabawa w potęgę i sławę grozi zagładą ludzkosci. Musimy więc o d e b r a ć im narzędzia niszczenia, jak w dziecięcym pokoju odbiera się chłopcom zapałki, nożyczki i chwycony ze ja dalnego nóż.

Ewa / Odebrać ... tym dorosłym? jak? ..

Rut / Wychłusniętymi w górę murami, ulatujadym w powietrze materjałem palnym, zniszczeniem matematycznych obliczeń, które zawierają receptę zagłady. Mój głos, mój znak i moja w górę podniesiona ręka

/ podniosła w ciemności białą rękę do góry /

Ewa / cofnęła się w przerażeniu /

Rut / ... pani ma mnie za obłąkaną. A świat który panią otacza b i e r z e pani za n o r m a l n y ?

Ewa / Maci mi się w głowie.

Rut / Niema innej drogi, trzeba niszczyc narzędzia niszczenia. To musimy zrobić m y . Tem wywalczym s e n s życia, bo y dajemy życie i wiemy, że szalonemu trzeba wytrącić z ręki pochodnie, którą pod

Ewa Więc .. wojna wojnie !
 Rut wojna z człowiekiem, który został zbrodniarzem.
 Ewa Majaki, szaleństwo, niepodobieństwo.. gdzie nasza siła ?
 Rut W moich dziesięciu palcach, kiedy podniosę rękę na znak .
 Ewa / coża się w przerażeniu/
 Rut ... bo dając życie, musimy wierzyć w życie . Bo siła nasza jest wi-
 wielka, spiąca jeszcze i bez głosu , ale kiedy się obudzi.. stani-
 się nakazem dla świata , sumieniem dla świata ... więc proszę czu-
 wać... Syn pani ma już osiemnascie lat.
 Ewa / siadła nagle i w przerażeniu zakrywa twarz rękami /
 Rut więc na ten wasz kongres przyjadę. a potem gdy zajdzie potrzeba ,
 podniosę rękę i dam znak ...

Cisza . Ewa wstała nagle , biegnie do kontaktu aby przekre-
 ścić światło. Rozjasniła pokój. Niema w nim nikogo . Otwie-
 ra zartownie drzwi do korytarza i słyszy jeszcze głos Rut

Pani syn ma już osiemnascie lat.....

koniec fragmentu dramatu
 Milcząca Siła .